

Wakacje 2016

[Galeria zdjęć z WAKACJI 2016](#)

KRUPSKI MŁYN

Obóz w Krupskim Młynie trwał od 3.08-14.08.2016r. Pomimo, iż ta mała miejscowość położona niedaleko Lublińca otoczona jest lasami, nie mieliśmy czasu na nudę i przez cały nasz pobyt zapewniliśmy sobie mnóstwo atrakcji.

Chodziliśmy do lasu na spacer, przy okazji zbierając jagody i grzyby, w upalne dni pluskaliśmy się na pobliskim kąpielisku. Mając do dyspozycji samochód służbowy, mogliśmy sobie pozwolić na liczne wyjazdy. Byliśmy min: w Piekarach Śląskich na imprezie „Hiphopowe Żniwa” – gdzie mogliśmy posłuchać raperów z całej Polski, a główną atrakcją był wieczorny koncert „Grubsona”. Pojechaliśmy do ZOO w Opolu i zobaczyliśmy wiele gatunków zwierząt, ptaków, a także wywołujących dreszcze owadów i jadowitych pająków. Ogromne wrażenie zrobił na nas pokaz karmienia uchatek oraz goryla o wdzięcznym imieniu Diego. W czasie pochmurnych dni wyjeżdżaliśmy na kręgle do Lublińca, graliśmy na sali gimnastycznej w piłkę, na świetlicy w różnego rodzaju gry i umilaliśmy sobie wieczory wspólnym śpiewaniem. Dużą dawkę emocji mieliśmy podczas naszej ostatniej wycieczki do Kochcic, gdzie każdy z nas zmierzył się z lękiem przed wysokością. Byliśmy bowiem w mini parku linowym na tzw. tyrolce. Zjeżdżaliśmy i skakaliśmy na linie, dając sobie niesamowite wsparcie przy wykonywaniu każdego zadania. Czas na obozie minął nam bardzo szybko ale wrażenia jakich doznaliśmy i panująca miła atmosfera na długo pozostanie w naszej pamięci. Zapraszamy do obejrzenia zdjęć.

W poniedziałek 15 sierpnia, po uprzednim obozie w Krupskim Młynie pojechaliśmy całą grupą feryjną, liczącą 6 osób do Kokotka. Była z nami trójka wychowawców- Pani Natałka, Pan Andrzej oraz Pan Rafał. Spaliśmy w domkach harcerskich położonych w głębi lasu. Podczas obozu wychowawcy pilnowali aby nam się nie nudziło i bardzo sprawnie organizowali nasz wolny czas. Często jeździliśmy na kręgle do Lublińca, na których wszyscy świetnie się bawili. Chodziliśmy również na basen odkryty, lecz niestety pogoda niezbyt nam dopisywała i woda była za chłodna. Z tego powodu dziewczyny niezbyt chętnie chciały wejść do wody. W któryś dzień wychowawcy wpadli na pomysł, aby zorganizować nam zabawę w podchody. Mieliśmy odwiedzić miejsca wskazane przez wychowawców i zdobyć informacje o nich. Weszliśmy w zakłopotanie, ponieważ chodziliśmy ponad 4 godziny po całym Kokotku szukając punktów, a na koniec okazało się, że wszystkie miejsca znajdowały się bardzo blisko siebie. Jednak w efekcie końcowym, pomijając fakt, że pomimo zmęczenia nie zaliczyliśmy jednego punktu, byliśmy bardzo zadowoleni. Często, gdy zapadł zmrok, graliśmy całą grupą w chowanego. Było dużo śmiechu, ponieważ w ciemności niewiele było widać, i wszyscy się przewracali o własne nogi. Kiedyś Pan Andrzej pokazał nam nową grę- grę w bulle. Pomimo początkowych oporów ze strony dziewczyn, okazało się, że gra jest mega wciągająca, i pochłonęła nas na ponad godzinę. W środę pojechaliśmy na wycieczkę rowerową do Lublińca. Niestety Pani Natałka została w domku, a my pojechałyśmy tylko z Panem Rafałem i Andrzejem. Do Lublińca jechaliśmy trasą rowerową „Zająca”. Po drodze odwiedziliśmy niezaliczony na podchodach punkt, tj. Posmyk. Jest to mini zoo położone przy pięknym, wielkim jeziorze. Po dojechaniu do Lublińca poszliśmy kupić wodę, ponieważ przez dużą temperaturę byliśmy bardzo spragnieni. Przy okazji zakupiliśmy dla każdego po lodzie. Po zjedzeniu lodów ruszyliśmy w drogę powrotną, która trwała około 40 minut. Po dotarciu do naszego obozu byliśmy bardzo zmęczeni, ale i usatysfakcjonowani. W końcu pokonaliśmy ponad 30 kilometrów. W piątek cztery dziewczyny wraz z Panią Natałką i Panem Rafałem pojechały na mecz Górnik Zabrze-Pogoń Siedlce. Wnioskując po ich opowiadaniach bardzo dobrze się bawili. Dziewczyny do Kokotka wróciły około godziny 23. Na całym obozie był z nami również pies Pana Rafała, Akim. Pomimo wielu wątpliwości Pana Rafała m.in. jak będziemy traktować psa, zajęliśmy się nim bardzo dobrze. Miałam wiele frajdy tarzając się z nim po ziemi :D. W niedzielę 21 sierpnia ze smutkiem zakończyliśmy nasz obóz w Kokotku i wróciliśmy do Radzionkowa.

RADZIONKÓW

W poniedziałek po południu pojechaliśmy do Sztolni Czarnego Pstrąga w Reptach. Atrakcja wyglądała w następujący

sposób. Najpierw schodziliśmy szybem „Ewa” 30 metrów w głąb ziemi. Następnie wsiedliśmy w łódki, którymi płynęliśmy całą trasę. Podczas przepływu przewodnik opowiadał nam o historii Sztolni i różnych ciekawostkach na jej temat. W tym samym dniu również wyszliśmy wspólnie do Bytomskiego Centrum Kultury w Bytomiu. Poszliśmy tam w celu obejrzenia filmu pt. „Piknik z Niedźwiedziem”. Film był bardzo wciągający i ekscytujący. Z pewnością długo o nim nie zapomnimy. Po seansie, około godziny 21 wróciliśmy do ośrodka. W środę, 23 sierpnia, pojechaliśmy całą grupą do Śląskiego Ogrodu Zoologicznego w Chorzowie. Byliśmy tam przez ponad 3 godziny. W tym czasie spacerowaliśmy i oglądaliśmy różne, interesujące zwierzęta. Wszystkim bez wyjątku się to bardzo podobało.

Podsumowując obóz był bardzo udany i w razie możliwości bardzo chciałabym go powtórzyć. Przeżyliśmy piękne chwile, które z pewnością na długo pozostaną w naszej pamięci.

Natalia Kaczmarczyk

HERBY

Obóz turystyczno - sportowy o charakterze rowerowym.

Na miejsce dotarliśmy samochodami. Codziennie wszystkie pod opieką całej trójki wychowawców pokonywałyśmy trasy piesze oraz rowerowe po okolicy Herbów, Blachowni, Olszyny, Kaliny, Węglowic, Truskolasów od 15 do 30 km. Łącznie w trakcie trwania obozu pokonałyśmy około 150km na rowerach oraz niektóre 200km. Byłyśmy dwukrotnie na wycieczka w Częstochowie (spacerowałyśmy po mieście

i byłyśmy na Jasnej Górze oraz wspólne w kinie),

Nasze trasy wycieczek rowerowych to:

- przejazd rowerami do miejscowości Łebki oraz odnalezienie ścieżki dydaktycznej i oprowadzenie po niej całej grupy,
- przejazd rowerami do miejscowości Truskolasy oraz odnalezienie domu Jakuba Błaszczykowskiego,
- wycieczki rowerowe do Blachowni, Olszyny, Truskolasów, Węglowic, Łebków
- wycieczki rowerowe nad kąpielisko w Węglowicach

W czasie obozu wieczory spędzaliśmy przy grillu i wspólnym śpiewaniu. Wspólnie stworzyliśmy hymn obozowy, który bardzo chętnie śpiewaliśmy. Pan Jacek uczył nas gry na bębnach afrykańskich. Wspólnie przygotowywaliśmy różnorodne posiłki. Po zakończonym dniu, najczęściej wieczorem odbywało się zebranie grupy. Podczas spotkania dokonywaliśmy wspólnie podsumowania dnia (jak minął, czy dzisiejsza aktywność była atrakcyjna, co najbardziej się podobało a co przysporzyło największej trudności, z kim mi się dobrze współpracowało itd.). Ostatniego dnia obozu podczas wieczornego zebrania udzielaliśmy sobie zwrotów.

RUDY

No i zaczęły się upragnione wakacje, a tym samym nasze wyjazdy na obozy. Pierwszym etapem jest pobyt w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Rudach. Jechałyśmy tam pierwszy raz więc nie wiedziałyśmy czego możemy się spodziewać. Zaraz po przyjeździe zostaliśmy serdecznie przywitane przez dyrekcję placówki, po czym rozlokowałyśmy się w jednej z grup. Dwa tygodnie spędzone w Rudach bardzo szybko minęły a to za sprawą atrakcji jakie na nas czekały. Prawie we wszystkich zajęciach brali udział również chłopcy z goszczącej nas placówki. Głównym zajęciem była jazda na rowerach. W okolicach było mnóstwo ścieżek rowerowych co pozwoliło nam aktywnie spędzać wolny czas, poznać okolice. Jeździliśmy na rolkach, spacerowałyśmy po Rudach jak i kompleksie w Pocysterskim Zespole Klasztorno-Pałacowym gdzie zwiedziłyśmy piękny kościół.

Uczyłyśmy się pływać na odkrytym basenie w Nędzy do którego chętne dziewczyny jeździły na rowerach (trasa około 10 km. w jedną stronę :)), zwiedzałyśmy zabytkową stację kolejki wąskotorowej gdzie miałyśmy również okazję

jeździć na drezynach oraz kolejką wąskotorową. Pojechaliśmy na wycieczkę do Raciborza gdzie uczestniczyliśmy w zjeździe bractwa rycerskiego, obserwowaliśmy inscenizację walk wojsk na miecze i topory. Wspólnie z chłopcami zorganizowaliśmy ognisko na które chłopcy zrobili nam niespodziankę piekąc wraz z wychowawczyniami ciasto. Na zakończenie pobytu w ramach podziękowań zaprosiliśmy gospodarzy do kręgielni w Raciborzu . Ze względu na super pogodę oraz fajną atmosferę dużo czasu spędzałyśmy na świeżym powietrzu grając w piłkę czy słuchając wspólnie z gospodarzami muzyki. Dzięki uprzejmości jednego z wychowawców nauczyliśmy się również grać w logiczną grę ABALONE. Czas spędzony wspólnie z chłopcami pozwolił nam na wspólną zabawę i poczucie jak smakują wakacje...